

# Wraca sprawa abonamentu RTV

3 stycznia 2013

Opłata w wysokości 11-12 zł od gospodarstwa domowego – takiego rozwiązania zamiast abonamentu RTV chce minister kultury Bogdan Zdrojewski. Polityk nie mówi przy tym słowa o poprawie jakości treści w TVP i uważa, że reklamy muszą zostać.

Najlepszą ilustracją i komentarzem do pomysłu ministra Zdrojewskiego jest fragment nagrania rzekomo „misyjnego” programu wyprodukowanego przez TVP.

Powszechnie wiadomo, że rząd chce zreformować abonament RTV. Początkowo mówiono o różnych interesujących scenariuszach, np. o stworzeniu funduszu misji publicznej albo o częściowym finansowaniu mediów z budżetu. Te pomysły jakby umarły.

Obecnie na pierwszy plan wysuwa się najbardziej kontrowersyjna propozycja – wprowadzenie tzw. opłaty audiowizualnej od każdego gospodarstwa domowego.

Już wcześniej przedstawiciele TVP proponowali, by opłata ta wyniosła ok. 10 zł od każdego gospodarstwa. Jak policzył di24.pl, przyniosłoby to samej TVP więcej pieniędzy, niż obecnie dostają wszystkie media publiczne.

Minister Kultury Bogdan Zdrojewski przyklaskuje temu pomysłowi i jest gotów podnieść stawkę nawet do 12 zł miesięcznie. Trzeba mieć na uwadze, że każda złotówka w tej dyskusji oznacza kilkanaście milionów złotych miesięcznie więcej dla mediów publicznych.

Zdrojewski mówił o nowej opłacie w rozmowie z Rzeczpospolitą. Jego zdaniem taka opłata audiowizualna, odprowadzana od każdego gospodarstwa domowego, powinna zapewnić mediom publicznym finansowanie „niezbędne”, ale nie pozwoliłaby na pełną rezygnację z reklam.

Zdrojewski uważa też, że emeryci powinni być zwolnieni z nowej opłaty. Widać jednak, że minister dobrze tego nie przemyślał. Skoro nowa opłata ma być odprowadzana od każdego gospodarstwa, to czy funkcjonowanie emeryta w tym gospodarstwie jest wystarczające do zwolnienia gospodarstwa z opłaty?

Jeśli emeryci stracą ulgę z powodu młodszych domowników, to żadnej ulgi nie będzie. Jeśli natomiast jeden emeryt w domu wystarczy do zwolnienia z opłaty, będzie to niesprawiedliwe. Może dojść do sytuacji, że np. 3-osobowa rodzina zostanie zwolniona z obowiązku finansowania mediów publicznych, podczas gdy jedna osoba żyjąca samotnie będzie musiała koniecznie płacić, nawet jeśli nie będzie posiadać telewizora i radia oraz nie będzie korzystać z oferty mediów publicznych.

Zdrojewski wspomina, że ulgi dla emerytów nie będzie tam, gdzie „jest zbyt wielu domowników”. Hmm... a jak wielu?

Nieprzemyślane propozycje ministra są zgodne z ogólnym trendem zauważalnym w debacie na temat mediów publicznych. Politycy, KRRiT oraz media publiczne generalnie chcą od nas pieniędzy. Mówią „dawać kasę”, ale nie chcą rozmawiać o niczym więcej. Nie są nawet w stanie określić górnej granicy swoich roszczeń wobec obywateli.

Debata o abonamencie RTV staje się de facto debatą o tym, jak wypompować więcej pieniędzy z kieszeni obywateli, by przekazać je mediom publicznym, a głównie niezbyt gospodarnej TVP. To nie jest w porządku.

Jeśli już mamy zmieniać finansowanie mediów publicznych, powinniśmy rozważyć, w jaki sposób kontrolować wydawanie tych środków. Obecnie politycy najwyraźniej chcą, by miliony złotych z nowej opłaty nadal były przeznaczane na programy zawierające tak złote myśli, jak „Doda zrób mi loda”.

Przydałoby się też podyskutować o kwestii prawa do powtórnego wykorzystywania przez obywateli materiałów produkowanych przez TVP. Obecnie takiego prawa nie mamy, ale skoro za TVP mamy

płacić wszyscy...

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)